

Dom Antoine Forgeot OSB, RIP

Paweł Milcarek

**w s p o -
m n i e -
n i e**

W uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 2020 zmarł emerytowany opat Dom Antoine Forgeot. Życie Twoich wiernych, Panie, nie kończy się – lecz na ziemi, w duchowej rodzinie skupionej wokół Fontgombault kończy się pewna epoka.

Dom Forgeot stał na czele klasztoru benedyktynów w Fontgombault w latach 1977–2012. Widziałem go po raz pierwszy w 1988 roku, a od roku 1995 relacje były już coraz bliższe. Był człowiekiem wierności Bogu prawdziwemu i żywemu – i odważnych decyzji, wychodzących poza schematy spodziewane u ludzi tak żyjących Tradycją Bożą jak on. Nigdy nie widziałem go rozgoryczonego, rozżalonego, obrażonego – choć widziałem go w sytuacjach i klimatach, w których nie byłoby to zaskoczeniem. Nigdy nie zauważyłem, żeby obnosił i obmawiał cudze słabości – chociaż wielu dobrych ludzi robi to na co dzień w ramach poprawiania świata. Nigdy nie widziałem, żeby obstając przy prawdzie Bożej, obciążał kogokolwiek swoją wzdargą. To była i jest tajemnica Fontgombault – klasztoru, który on kształtował i który go kształtował.

Miał niezmaconą powagę skupionego męża Bożego *in sacris*, spokój ojca w wykonywaniu swego urzędu *vices Christi* we wspólnocie – oraz pogodę, wewnętrzną pogodę połączoną z uwagą na szczegól ludzkiej potrzeby.

Nie sposób mi pisać, jak wiele mu zawdzięczam. Jestem wśród tych ludzi, którzy bez obcowania z Dom Forgeotem na stopie synostwa poszliby z pewnością innymi drogami, w sprawach praktyki wiary, poszukiwań duchowych, sposobu reagowania na kryzys w Kościele; w sprawach osobistego powołania, z jego chwilami wzniosłymi, ciężkimi i codziennymi. Jakże wielkoduszne

było jego prowadzenie na odległość, pełne głębokiego zaufania w siłę niewidzialnej Łaski!

Był duchowym opiekunem mnóstwa spraw mu powierzanych – wśród nich były też sprawy naszego pisma, a szerzej: Polski i Kościoła w Polsce. Teraz, jak ufam, podążył z tego świata do samego wnętrza misterium powołania mniszego, a więc do jeszcze głębszej kontemplacyjnej klauzury – a jednak jestem pewien, że poniósł tam wszystko to, czemu znajdował miejsce w latach swej ziemskiej służby. Tak dyskretnie i niezawodnie jak zawsze.

Czekał już bardzo na ten czas. Przyszedł on w dniu Wniebowzięcia – święto ukochanej Pani, będące też rocznicą jego profesji mniszej, wraz z przyjętymi przezeń jako dewiza opacka słowami z kolekty Wniebowzięcia: *ad superna semper intenti* – zawsze zmierzając do tego, co w górze. *Alleluia.* ■